

PISZĄ: Gawryluk, Jachowicz, Karnowscy, Lisicki, Łysiak, Pawlicki, Zaremba
Alfabet najgłośniejszych zbrodni w III RP. Kiedy puścić dziecko na wakacje
Co w Smoleńsku zawiodło w tupolewie. Parki jurajskie, które warto zobaczyć

NAKLAD 308 155

NR 14/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 9 - 15 MAJA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Drożyżna na zielonej wyspie

PORTFELE I POLITYKA

Dlaczego tyle dziś kosztują

podstawowe produkty.

Czy premier za to zapłaci?

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

RYSZARD WANKE



ZAP

Ocal od MNIENIA Żołnierzy Wyklętych

Zamiast medalu czekał na nich stryczek.

Poznaj historię żołnierzy wiernych Polsce do końca. „Rzeczpospolita” przedstawia wyjątkową kolekcję **ośmiu albumów** „Żołnierze Wyklęci” zawierającą ponad 500 stron niepublikowanych wcześniej zdjęć i materiałów.

Siódmy – przedostatni album „Ostatni leśni”
już w środę 11 maja, tylko z „Rzeczpospolitą”.

7,99 zł



 RZECZPOSPOLITA

 rp.pl /kolekcje

Patronat medialny:



Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Gramy bez czerwonych kartek



Od czego jest premier



WSTĘPNIAK

Michał Karnowski

Jest zapewne w Polsce kilka procent ludzi, którzy stojąc przy ladzie z wędlinami czy serami, nie patrzą na cenę. Ale większość z nas patrzy. Coraz częściej. Zazwyczaj ciężko pracujemy, oszczędzamy, więc jakoś dajemy sobie radę. Ale przytoczone przez nas zestawienia wzrostu cen w ostatnim czasie nie pozostawiają złudzeń, że żyje się ciężko. Będzie jeszcze ciężiej, bo dociera na dół, do konsumenta, podwyżka podatku VAT, dotrze zamrożenie progów podatkowych i płac w sferze budżetowej w projekcie budżetu właśnie przyjętym przez rząd. Do tego w górę idzie benzyna (gdzieniegdzie po 5,40 zł!), bo wojny w krajach arabskich. I owoce – bo przymrozki.

To prawda, że zawsze narzekamy nieco na wyrost. Ale tym razem mamy powody.

Cóż więc możemy zrobić? Po pierwsze, być solidarnymi. Ci, którym żyje się lepiej, powinni spojrzeć nie tylko na cenę towaru, ale i na bliźniego. Może do koszyka pomocowego ustawionego w naszej parafii czy osiedlowym sklepie wpadnie nieco więcej darów? Gdyby taki był efekt naszych publikacji, byłoby wspaniale!

Wniosek drugi to apel do polityków, zwłaszcza rządzących. Daleki jestem od tezy, że wszystkie duże spory, także symboliczne, to tematy pozorne. Nie. O nich też musimy pamiętać, czasem nawet trzeba je postawić na pierwszym miejscu. Ale to wieczne straszenie przez rządzących opozycją, to ciągłe celebrowanie przez część elit własnego poczucia wyższości, to kręcenie się wokół słów „Kaczyński”, „sekt”, „zagrożenie” przestaje być już tylko niesmaczne. Staje się niemoralne. Rząd nie jest po to, by straszyć opozycją. Premier nie po to, by ją niszczyć. Drożyzna, panie premierze, drożyzna! Bo nie żyje się lepiej. ■

A ja się cieszę ze śmierci Osamy



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Zniczyje śmierci, słyszę, nie wolno się radować. Cóż z tego, że Amerykanie pozbyli się łotra i mordercy, który miał na sumieniu tysiące niewinnych istnień. To rzekomo nie wystarczy. Kiedy Angela Merkel powiedziała, że cieszy ją zabicie Osamy bin Ladena, przedstawiciele Kościołów i specjaliści od etyki orzekli, że pani kanclerz pała zemstą i myśli nie po chrześcijańsku. To samo mówią w Polsce.

A ja uważam, że ludzie mają prawo cieszyć się z zabójstwa zbrodniarza. Mają prawo cie-

żyć się z wymierzenia mu kary przez ich państwo. I nie ma to nic wspólnego z zemstą. Fakt, że sprawiedliwości stało się zadość, może być tylko powodem do radości.

Wylewanie łez nad losem Osamy wynika z humanitarnej wiary, zgodnie z którą godność człowieka jest absolutna i całkowicie niezależna od jego czynów. Największemu potworowi i tak ma się należeć ochrona. Terrorysta, sam mordując bez skrupułów, nie mógłby zostać zabity, bo byłoby to naruszenie jego niezbywalnej godności. Bałamutne to przekonanie.

Na szczęście amerykańscy żołnierze, którzy wtargnęli do rezydencji Osamy w Pakistanie, nie mieli takich wątpliwości. ■

UWAŻAM RZE

9 - 15 V 2011, numer 14

TEMAT TYGODNIA

- 12 Drogi Polaku, łap się za kieszeń. Drożyzna. To słowo w roku wyborczym może być jak dynamit – PIOTR KOBALCZYK
- 16 Kocury nigdy nie są syte. Rozmowa z Rafałem Grupińskim – JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
- 20 Portfela cięcie, gięcie – PAWEŁ BURDZY
- 22 Rosnące ceny zakręca polityką – IGOR JANKE

KRAJ

- 24 To mógł zawieść samolot. Rurka Pitota. Niepozorne urządzenie mogło doprowadzić do tragedii 10 kwietnia – MAREK PYZA
- 28 Rodzina na swoim. Saga rodu Radwańskich – KRZYSZTOF RAWA
- 31 Czarna lista zbrodni w III RP – JERZY JACHOWICZ
- 37 Dzieci na wybiegu – NATALIA SCHILLER

BEATYFIKACJA

- 42 Jan Paweł II będzie wyjątkowo zapracowanym świętym – KS. HENRYK ZIELIŃSKI

KULTURA

- 46 Wyobraźnia to za mało. Polski kryminal dziś – ARTUR GÓRSKI
- 50 Szósty odrzutowiec prezesa: „Jestem Bogiem” i „Inside Job” – MACIEJ PAWLICKI
- 52 (Auto)biografia Miłosza – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

- 58 Zgoda z PRL? Zapytajmy o niepodległość – PIOTR ZAREMBA
- 62 Kościół, lewica, sprzeczności – GRZEGORZ GÓRNY

HISTORIA

- 66 Kielbasa, która obaliła system. Podwyżki cen w PRL – WOJCIECH ŁADA
- 69 Naród ukarany. Polacy w Kazachstanie – PIOTR KOŚCIŃSKI

ŚWIAT

- 72 Egzekucja terrorysty numer jeden – WOJCIECH LORENZ
- 78 Zajączek na równi pochyłej. Dramat na Białorusi – IWONA TRUSEWICZ

BIZNES

- 84 Zuckerberg pokonał gigaherca – TOMASZ BOGUSZEWICZ
- 88 Ryzykowna prywatyzacja Lotosu – AGNIESZKA ŁAKOMA

ŻYCIE I NAUKA

- 90 Dinozaury ruszyły nad Wisłę – MACIEJ MIŁOSZ, PIOTR SZYMANIAK

ŁYSA PRAWDA

- 99 Uważam Rze świder – WALDEMAR ŁYSIAK



DARIUSZ GÓRAŃSKI



BEATA KITOWSKA



RADEK PASTERŃSKI



ROBERT GARDZIŃSKI



RADEK PASTERŃSKI



DOMINIK PIŚAREK

Z ŻYCIA KOALICJI

BRONISŁAW KOMOROWSKI spóźnił się 25 min na audiencję do papieża Benedykta XVI. W przypadku każdego innego polityka byłoby to 25 min, które wstrząsnęłyby światem. Ale watykańskim afrontem prezydenta nikt się specjalnie nie przejął. Ot – cały Bronek, cały on.

Zresztą spóźniać się jest rzeczą ludzką. Opowiadał nam pewien eurodeputowany, że Jerzy Buzek odrobinię spóźnił się na raut, jaki zorganizował dla polskich polityków po tym, jak wybrano go na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Spiesząc się, przechodził obok grupki naszych deputowanych. – A panowie nie idziecie? – zapytał ich z uśmiechem, za który tak go kochamy. – My jeszcze czekamy na kolegę – odpowiedzieli. Buzek przystanął i zrobił mądrą minę. – Słusznie, na kolegów trzeba czekać – rzekł i poszedł dalej.

Mówiąc między nami, **JERZY B**UZEK słynie w PE właśnie z takich pustych jak bambus mądrości. Ale trzeba przyznać, że jest bardzo grzeczny. Gdy prowadzi głosowania, dziękuje tym, którzy są „za”, tym, którzy są „przeciw”, i tym, którzy się wstrzymali. Ostatnio deputowana ze Szwecji poprosiła go, żeby już nie dziękował, bo to wydłuża i tak monstrualne sesje głosowań. – To cenna uwaga. Dziękuję – podziękował były premier.

3 maja prezydent wygłosił przemówienie. Ponieważ nie zaliczył żadnej gafy, kompletnie nic z niego nie zapamiętaliśmy. Pojedynek banalistów wagi superciężkiej Jerzego Buzka z Bronisławem Komorowskim byłby niesamowicie wyrównany.

Słynąca ze swej wiarygodności „Gazeta Polska” donosi, że prezydent Komorowski jest ciężko chory, a jego stan szybko się pogarsza. Minister Sławomir Nowak zdementował tę rewelację. – Prezydent jest

zdrowy jak koń – stwierdził. Jak się tak zastanowić, to nie tylko zdrowie prezydent ma końskie.

Podobno liczne choroby prezydenta rzucają mu się na mózg i stąd liczne wpadki Wujka Narodu. Naszym zdaniem, powody do niepokoju byłyby, gdyby Komorowski przestał strzelać gafy. To by oznaczało, że coś się dzieje z jego organizmem. Bo gafy robił zawsze, tylko wcześniej nie był prezydentem.

Tym razem na wojnę z kibolami wyruszył sam Donald Tusk. Burdy kibiców Legii i Lecha zirytowały premiera, który grozi zamykaniem stadionów. To już trzecia krucjata tego rządu przeciw chuliganom (wcześniej szarżowali Schetyna i Kwiatkowski). I niestety, rząd przegrywa na razie 0:2. Oba gole to samobójce.

JANUSZ PALIKOT zakłada drugą partię. Będzie się ona nazywała jakoś tam. Swe plany Palikot tłumaczył czymś tam i zapowiedział coś tam. Czy to nie cudowne, że Janusz Jakiś tam kompletnie nikogo już nie interesuje?

MARCIN ŚWIĘCICKI, były prezydent Warszawy, nie miał łatwo z przyjęciem do PO. Jego wniosek gdzieś tam utknął i chłopina musiał swoje odczekać. Aby osłodzić mu to upokorzenie, Platforma wystawia go na listę wyborczą w Warszawie. Nic dziwnego, to człowiek wielce zasłużony dla stolicy. Za jego czasów centrum miasta stało się brezentowo-blaszane, co w pewien sposób korespondowało z osobowością ówczesnego prezydenta.

MAŁGORZACIE KIDAWIE-BŁOŃSKIEJ marzy się rekord – zdobycie 12 mandatów w Warszawie. W 2007 r. było 11. Ponieważ w stolicy, oprócz Tuska, startować będą m.in. Jacek Rostowski i Święcicki, to jakoś w te 12 mandatów nie wierzymy. No, chyba że za złe parkowanie. ■

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIŃSKI



Z ŻYCIA OPOZYCJI

GRZESIEK NAPIERAŁSKI dwa razy w ciągu tygodnia skrytykował nie – jak powinien każdy uczciwy demokrata – Kaczorę, a Tuska. Ani chybi, będzie koalicja SLD – PiS.

Ale to nie jest największa bomba w SLD. Otóż największa to była ta, którą im rzekomo podłożono pod siedzibą na Rozbrat w stolicy. Z tym że jak się po długich badaniach okazało, to wcale nie była bomba, ale świnia, którą Napieralskiemu podłożył Arłukowicz.

PiS ustami swego wybitnego przywódcy **KRZYSZTOFA JURGIELA** zaapelował, by Polska w czasie swej prezydencji zajęła się rolnictwem i wiochą. A jest to dziedzina, w której PiS-owców w ogóle, a Jurgielą w szczególności nikt nie przebiję. Bo kto większą wiochę robi?

Ale nie tylko o wiochę dba PiS. Posel tejże partii, niejaki Robert Telus, wymyślił, żeby strażacy OSP dostawali dodatek 10 proc. do emerytury. Kosztowałoby to, bagatela, 100 mln rocznie. Skąd tu wziąć taką górę szmalu? Można by obłożyć podatkiem przystojnych. Spokojnie, panie Telus, pana nie trafi, a taki Jurgiel szmalowny jest.

Wielka manifestacja klasy robotniczej Szczecina przemaszerowała ulicami tego piastowskiego grodu. Wielka manifestacja klasy robotniczej Szczecina przemaszerowała ulicami tego piastowskiego grodu – napisaliśmy to zdanie dwa razy celowo, bo bardzo nam się podoba. Prawdziwe jest w nim tylko słowo Szczecin.

Abyło tak, że w mateczniku Grzeška Napieralskiego SLD chciało zrobić pochód pierwszomajowy, ale był kłopot, bo wszystkich zgasił Benedykt XVI, beatyfikując tego dnia Jana Pawła II. Dlatego na SLD-owską imprezkę przyszło 200 osób, z czego połowa to dziennikarze TVP i TVP Info. A druga połowa to dziewczyny Tomka Kality.

Wredny atak na robotnicze święto wytknęła już papieżowi **JOANNA SENYSZYN**. Pani europoseł też obchodziła 1 maja. Specjalnie na tę okazję miała na sobie czerwony kostiumik. Podobno w takim samym chadzał w zeszłym roku tow. Lenin albo tow. Żizek. Brak pewności, który z nich umarł.

Wramach ochrony dziatwy SLD zaapelował, by napoje energetyczne sprzedawać osobnikom po ukończeniu 16. roku życia. Czerwoni więcej zrobiliby dla uchronienia dzieci przed szkodliwymi wpływami, gdyby zabronili pokazywania Senyszyn przed godz. 23.

Strasznej zbrodni się dopuściliśmy, spotwarzając całkiem apolityczną szefową Trójki **MAGDĘ JETHON**, co wytknęła nam ona sama, ucinając sobie z nami 48-minutową pogawędkę telefoniczną. Zasadniczo pani dyrektor nie zgadza się z ukrytą, jej zdaniem, sugestią, jakoby była ona fanatyczną antykaczystką. Naszym zdaniem, sugestia ta nie była ukryta, ale całkiem jawna, lecz to detal. W każdym razie pani Magda zapewniła nas, że ona wcale nie ma antypisowskiej obsesji. OK, my w to chętnie uwierzmy, a pani w zamian – dobra, dla pani mamy coś łatwiejszego – pani w zamian uwierzy w latające spodki, zgoda?

Akonkretnie to pani Magda, owszem, wkurzyła się, że radiowy portal internetowy filmował w jej Trójce Kaczyńskiego, ale to dlatego, że nie filmował innych. I wcale nie Halla, jak napisaliśmy, ale samego Wielkiego Łowczego Bronisława Marię Komorowskiego. „I już się bałam, że zaraz zadzwoni do mnie Agnieszka Kublik i spyta, czemu filmujemy tylko Kaczyńskiego, a Komorowskiego nie” – przyznała nam Jethon. E, pani Magdo, Kublik nie ma teraz do tego głowy. Ona Czarzastego przez 24 godziny na dobę zwalcza i Juliuszowi Braunowi życiorys pucuje. Żeby mu śladu polityki nie zostało. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



PIOTR GUZIK

Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

List otwarty

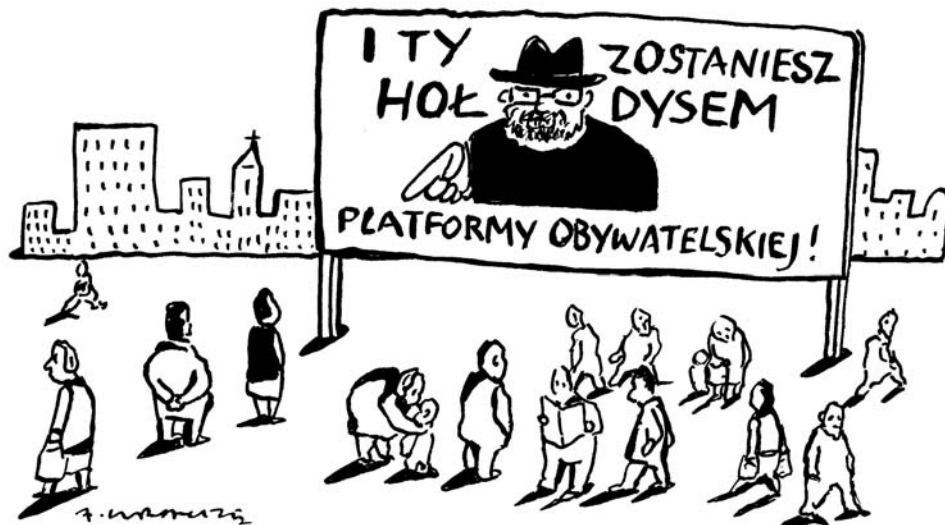
Do Bogdana Zdrojewskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego

Zwracamy się o utworzenie i finansowe wsparcie inicjatywy wieloletniego państwowego programu edukacyjno-wydawniczo-historycznego pod roboczą nazwą **ŚLĄSCY BOHATEROWIE POLSKI**. (...) Nie możemy milczeć, gdy wobec polskiego „grzechu zaniechania” coraz częściej deprecjonuje się znaczenie powstańczego zrywu Górnolązaków, wypacza jego jednoznaczny sens – walkę o powrót do Polskiej Macierzy. Brak pieniędzy na bieżące prowadzenie badań naukowych, wydawnictwa i prace popularnonaukowe (...) prowadzi do wypaczania pamięci o powstaniach śląskich, kreowania fałszywej historii Górnego Śląska w oderwaniu od dokumentów i faktów. W konsekwencji najczęściej publikowane drukiem prace poświęcone tematyce historii regionu są często pokłosiem badań polskich historyków, ale finansowanych przez zagraniczne – najczęściej niemieckie – fundacje i instytucje. Najwyższy czas, by polscy badacze, korzystający ze wsparcia polskich funduszy i instytucji, mogli również owocnie badać polskie wątki historii Górnego Śląska – naszej piastowskiej Ojczyzny. (...)

Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prof. dr hab. Antoni Barciak, dr inż. Piotr Buchwald, Andrzej Drogoń, Piotr Duda, Jacek Filus, ksiądz Marek Gancarczyk, prof. dr hab. Julian Gembalski, dr Andrzej Grajewski, prof. zw. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Janusz Koper, Bronisław Korfanty, dr Stanisław Lizer, prof. zw. dr hab. Jan Malicki, prof. zw. dr hab. Franciszek Marek, ks. prof. dr hab. Jerzy Mysior, prof. dr hab. n. med. Grzegorz Opala, dr Tomasz Pietrzykowski, Jerzy Polaczek, ks. dr Stanisław Puchała, Czesław Rymer, Józef Skrzek, prof. dr hab. Helena Synowiec, Krzysztof Śmieja, prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz, Adam Turula, prof. zw. dr hab. Antoni Witosz, Konstanty Wolny, prof. dr hab. Jerzy Wuttke, prof. dr hab. Jan Wożyła, Marek Żurecki.

Lekcja historii III RP

Przeczytałem z zainteresowaniem artykuł pt. „Fałszywy zamach stanu” (o kulisach odwoływania rządu Jana Olszewskiego w 1992 r.). Trudno jest znaleźć gdziekolwiek książki dotyczące historii Polski po 1989 r. Liceum kończyłem w 2002 r. Nie potrafię sobie przypomnieć, aby na lekcjach najnowsza historia Polski była szeroko omawiana. Trudno też znaleźć książki odnoszące się do tego okresu w bibliotekach



akademickiej oraz wojewódzkiej. Nawet wpisanie hasła „Historia Polski 1989 – 2010” w wyszukiwarce internetowej nie zbliża mnie do celu. Dlaczego?

Mateusz Kowalski

Trochę takich książek jednak jest (choćby prace prof. Antoniego Dudka), choć na pewno za mało. Nas dziwi raczej brak biografii kluczowych postaci. No, ale biorąc pod uwagę to, co spotkało kolejnych biografów Lecha Wałęsy, właściwie nie należy się dziwić.

Dzieci mówią szczerze

Nawiązując do artykułu „Co się stało z pierwszą klasą”, chciałam, sama pracując w szkole, zauważyć, że w klasie coraz częściej mamy dzieci, które nie potrafią trzymać kredki, nożyczek, malować farbami, pierwszy raz lepią z plasteliny. Nie znają swojej okolicy i adresu (jest to ważne ze względów bezpieczeństwa), ale świetnie wiedzą, gdzie są jakie supermarkety. W klasach młodszych rozmawiamy o rodzinie, obowiązkach w domu. Dzieci są w tym wieku szczerze. To, co mówią, nie wystawia najlepszego świadectwa współczesnym rodzicom. Zakładam, że autorzy artykułu należą do tej mniejszości, która czyta z dziećmi, robi łańcuchy na choinkę, wiesza prace dzieci, chwalić ich pracę, pozwala na pierwsze próby samodzielności. Ale nie wszyscy rodzice tacy są.

Anna Sokołowska

Co prawda, to prawda. Ale pozostaje pytanie, do kogo równać – lepszych czy słabszych? I kogo nagradzać – dobrych rodziców, dając premię ich dzieciom za

włożoną w ich kształtowanie pracę, czy też leniwych – obniżając poprzeczkę i „wyrównując szanse”? Trudny dylemat.

Wiwat wszystkie stany?

Święta 3 Maja i 11 Listopada mają dla mnie szczególne znaczenie. (...) Dwa lata w Warszawie omal nie wpadłem na Lecha Kaczyńskiego i jego żonę – pan prezydent ukłonił mi się nawet, uznając, że skoro ochrona mnie przepuściła, to pewnie jestem jakimś premierem. W tym roku dotarłem na plac Zamkowy dokładnie na przemówienie prezydenta Komorowskiego. Stanąłem z szacunkiem. Nie jest to mój osobisty prezydent, ale szacunek się należy. Początek przemówienia, może niezbyt porywający, ale spełnił moje oczekiwania – było o historii, o konstytucji itd. Później jednak usłyszałem zdania o tym, że jakiegokolwiek hasła polityczne nie licują z białą-czerwoną. Jak rozumiem, dotyczyło to właśnie mnie, ponieważ nie podzielałam poglądów pana prezydenta ani partii rządzącej. Do tej pory myślałam, że mam do tego pełne prawo. Właściwie nawet sądziłam, że to wszystko na tym polega. Okazuje się jednak, że patriotyzm i przywiązanie do Polski przejawiają się w wyrażaniu jedynie słusznego wspólnego stanowiska, a inne pomysły to już niestety mowa nienawiści. Potem było „wiwat wszystkie stany” – ale to już chyba nie było do mnie? Ja przecież nie licuję, więc jaki tu wiwat?

Prof. nadzw. dr hab. n. med. Łukasz Świącicki

Cóż, mieliśmy podobne wrażenia podczas tego przemówienia. Dziwna to była polityka miłości.



WIĘCEJ NIŻ OCZEKUJESZ NOWE MFP A3 KYOCERA ECOSYS

Na rynku pojawił się inteligentny,
niezawodny i jeszcze bardziej efektywny
sposób zarządzania dokumentami.
Czy interesują Cię szczegóły?

Poznaj nowe urządzenia MFP Kyocera. Zostały one zaprojektowane
z myślą o pracy w biurach dysponujących niewielką ilością miejsca.
Oferują one możliwość druku i kopiowania w formacie A4/A3,
a także skanowania czarno-białego i kolorowego.

Opcjonalna funkcja faksowania dostępna jest metodą tradycyjną
oraz w wersji sieciowej.

Tradycyjnie urządzenia wykorzystują długowieczne komponenty
oparte na technologii Kyocera ECOSYS.

- ▶ Przystępny dla użytkownika sposób instalacji i montażu
- ▶ Przyjazny w obsłudze panel nawigacyjny wykorzystujący obszerny ekran dotykowy
- ▶ Możliwość wykorzystania w każdym biurze, dzięki ergonomicznej budowie
- ▶ Łatwość utrzymania i wymiany materiałów eksploatacyjnych

Poznaj więcej szczegółów na temat nowych urządzeń wielofunkcyjnych KYOCERA.
Wejdź na: <http://smartmfp.kyoceramita.pl> lub zadzwoń: 22 536 08 00, 536 09 00

KYOCERA. NA NAS MOŻESZ LICZYĆ.

KYOCERA MITA Europe – www.kyoceramita.eu
KYOCERA MITA Corporation – www.kyoceramita.com

Kup książkę



KYOCERA



Napieralski gubi azymut



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

W ygląda na to, że Grzegorz Napieralski nie rozumiał, skąd wzięła się jego nagła popularność. Przypomnę. Popularność Napieralskiego, a w ślad za tym SLD, zrodziła się w walce o prezydenturę Bronisława Komorowskiego z Jarosławem Kaczyńskim. Spór PO i PiS najwyraźniej zmęczył już opinię publiczną. Potrzeba było trzeciego kandydata. Skorzystał na tym nieco nieświadomie szef SLD. Zmuszony do kandydowania po śmierci Jerzego Szmajdzińskiego był uważany za polityka bez szans. I wtedy ktoś z otoczenia zaproponował mu, aby wystąpił w roli pierwszaka, czyli osoby jak gdyby trochę spoza branży. A więc takiego polityka, który to staruszkę przeprowadzi przez ulicę, a cudze dziecko podsadzi do tramwaju. W tej na poły bożej roli, kompletnie odbiegającej od starego wizerunku, Napieralski zaczął zbierać punkty. Trzeba przyznać, że poczuł wiatr w żaglach i nieustannie prezentował się jako niekłótlivy polityk, który co dzień i co noc o nas myśli. Przyniosło to mocne trzecie

miejsce w pierwszej turze wyborczej, a także znaczącą poprawę notowań SLD. Ja, pamiętając niedawne, sprzed 10 kwietnia 2010 r., wystąpienia Napieralskiego, w których besztzał rząd, a także kogo się dało, grubymi często słowami, przecierałem z rozbawieniem oczy i zastanawiałem się, czy pan Grzegorz wytrzyma do końca w tej trudnej roli? Trzeba przyznać, że wytrzymał i gdy oglądało się go w okienku telewizyjnym, słuchało w radiu jego wyważonych kwestii, było wiadomo, że bez uszczerbku dla zdrowia każde dziecko może z nim zagrać i w koci, koci, łapci i w Monopoli. I nagle przyszło załamanie, a ten piękny wizerunek z hukiem wpadł do kosza. Nie wiedzieć czemu, pan Grzegorz z przytupem powrócił do dawnej retoryki i postaci. W Szczecinie 1 maja już tylko zasępiony i gromowładny – zupełnie jak dawniej – poczał łajać rząd, prawicę i kogo się da. Dlaczego Napieralski wyszedł z roli, strzelając sobie gola? Ja w każdym razie już wiem, że oddanie mu portfela, choćby tylko do potrzymywania w kolejce, byłoby, tak jak dawniej, zbyt ryzykowne. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Ktoś mi niedawno powiedział, że „każdy ma taki rząd, na jaki zasługuje”. Pewnie jest w tym ziarno prawdy. Może niepotrzebnie wszystko odnoszę do siebie, ale w tym wieku już się nie zmienię. Spoglądając za siebie, widzę, że aniołkiem nie byłem, ale żebym aż tak nabroili? Żałóży, że to i owo mam na koncie. Inni jednakże podobnego do mojego dorobku nie mają. Czemu więc los ich też tak srodze karze? Bo na kogo z rządzących nie spojrzeć, to dramat. Większość z nich jest dobrze znana. Wspomnę tylko o dwóch gwiazdach nieudolności teamu Donalda Tuska – Ewie Kopacz, pani od zdrowia, i Cezarym Grabarczyku, ministrze od dróg i kolei. To tylko połowa nieszczęścia, bo są w tym gabinecie i supergwiazdy. Jedną z nich, groźną dla nas wszystkich, jest Jacek Rostowski, odpowiadający za polskie finanse. Od dłuższego już czasu każdy z nas na własnej kieszeni boleśnie odczuwa jego politykę finansową – bezlitosny drenaż naszych dochodów. Działania obliczone wyłącznie na ratunek doraźny. Ten były nauczyciel

akademicki angielskich prywatnych uczelni ekonomicznych wbrew temu, co opowiada, poprzez zadłużanie państwa nie ratuje niczego, ale prowadzi kraj do katastrofy. Przy tym kłamie jak z nut. Jak powiedział jeden z jego krytyków, gdyby wraz z każdym wypowiedzianym do tej pory przez ministra Rostowskiego kłamstwem w sprawach stanu finansów państwa rósł mu nos jak u Pinokia, to ten uchodzący za dżentelmena osobnik nie byłby w stanie wsiąść do najdłuższej limuzyny. Ostatnio znowu boleśnie przypomniał o sobie. Tym razem chce ograniczyć możliwość brania kredytów przez samorządy. Gdyby udało mu się ten pomysł przeforsować, byłoby to kolejne nieszczęście. Po-wszechnie wiadomo, że większość inwestycji, takich jak szpitale, drogi, mosty czy szkoły, powstaje za pieniądze samorządów. Nowe inwestycje to tysiące miejsc pracy i wpływ-y z podatków, które w większości wędrują do kasy państwowej. To koło napędowe rozwoju kraju. Zahamowanie go spycha Polskę najkrótszą drogą na peryferie cywilizacyjne Europy. Prowadzi nas tam finansista pełną gębą. ■



Koniec sympatycznego Napieralskiego? Znowu wszystkich krytykuje



Nos ministra Rostowskiego jeszcze się mieści w limuzynie



DAREK GOLIĆ

SPORT

Ekstraklasa pełna pustych miejsc

Za swoich chuliganów Legia i Lech mają zapłacić meczami bez kibiców. – Stadiony nie mogą się stać komfortową siedzibą dla chuliganów. Ze względu na zachowanie fanów w czasie finału Pucharu Polski policja przygotowała negatywne oceny w odniesieniu do stadionów w Poznaniu i Warszawie – stwierdził premier Donald Tusk. Legię i Lecha wzięła w obronę Ekstraklasa SA. – Takie decyzje godzą w tysiące prawdziwych kibiców i wiążą się również ze stratami finansowymi dla klubów. Rozegranie meczów bez publiczności może powodować roszczenia wobec klubów ze strony kibiców czy partnerów biznesowych i sponsorów – komentują władze ligowej spółki.

–m.k.

Rosną majątki prezydentów polskich miast

SAMORZĄD

Najbogatsi samorządowcy to jednocześnie prezydenci największych miast – wynika z analizy najnowszych oświadczeń majątkowych.

Osobisty majątek powyżej miliona złotych zgromadzili prezydenci: Warszawy, Gdańska, Krakowa, Wrocławia, Olsztyna, Poznania oraz Szczecina, Rzeszowa i Gorzowa Wielkopolskiego. Dla porównania – majątek burmistrza Nowego Jorku Michaela Bloomberga jest szacowany na 18 mld dol.

W przypadku prezydentów Rafała Dutkiewicza (Wrocław), Piotra Grzymowicza (Olsztyn) i Piotra Krzystka (Szczecin) ponad 90 proc. ich majątku to domy czy mieszkania.

W przypadku pozostałych prezydentów istotną część zasobów stanowią oszczędności – lokaty bankowe czy papiery wartościowe. Hanna Gronkiewicz-Waltz ma np. odłożone ok. 3 mln zł.

Same zarobki prezydentów są porównywalne – od 11,9 tys. do 12,9 tys. zł brutto miesięcznie (plus trzynastki). Ale część z nich ma dodatkowe, istotne źródła dochodów. Prezydent Majchrowski wykłada na uczelniach (w ubiegłym roku zarobił w ten sposób 320 tys. zł), Adamowicz wynajmuje mieszkania, a Ryszard Grobelny (Poznań) zasiada w radach nadzorczych spółek, m.in. Międzynarodowych Targów Poznańskich.

–Anna Cieślak-Wróblewska

Osama receptą na sondaże?

DRUGIE DNO TYGODNIA

To się wydarzyło naprawdę! Uzbrojone po zęby oddziały specjalne US Navy zaatakowały siedzibę Osamy bin Ladena w Pakistanie, zabiły jego, jego syna, ranili żonę, a wszystko to na oczach 12-letniej córki słynnego zbrodniarza. Zbrodniarz był nieuzbrojony, ale się bronił. Chyba pięściami. Ale go zabito. Na ulicach Nowego Jorku i Waszyngtonu wiwatowały tysiące młodych ludzi na cześć prezydenta USA Obamy. Sprawiedliwości stało się zadość, ucieszyli się przywódcy krajów europejskich, a liczni komentatorzy, polskich nie wyłączając, zauważyli, że ten event to zwycięstwo sił pokoju. No i najważniejsze – Obamie podskoczyły notowania o 9 proc. I śmiem zauważyć, że o to chodziło, bo mu ostatnio bardzo spadały. Gdyby bombowcom NATO udało się zabić w imię sprawiedliwości i pokoju dyktatora Libii Kaddafiego, wielce by się ucieszył prezydent Francji Nicolas Sarkozy, bo jemu też spadają notowania, są już w piwnicy. A zabili tylko syna dyktatora. Ale to nic, następnym razem się uda, a że zginie jakiś syn, trudno, takie są skutki uboczne walki o

prawa człowieka w wykonaniu „społeczności międzynarodowej”. To, co rozegrało się w rezydencji bin Ladena, należy zaliczyć do repertuaru tanich horrorów, a źródła zachwyty młodych Amerykanów dla akcji komandosów należy szukać w masowej produkcji takich właśnie, ociekających przemocą i krwią filmów. Ktoś może mi zarzucić, że bronię Osamy bin Ladena, który przecież jest odpowiedzialny za śmierć tysięcy niewinnych ludzi. Ale ja pragnę jedynie zwrócić uwagę na polityczne amatorstwo waszyngtońskiej administracji, na bezmyślność europejskich elit i europejskich komentatorów. Skutki takiej akcji mogą być i zapewne będą opłakane. Nastąpią kolejne eventy, a ich konsekwencji dla notowań Baracka Obamy wolę nie przewidywać. I co najważniejsze: świat zachodni chyba zwariował, stracił poczucie rzeczywistości i poczucie przyzwoitości. Egzekucja bin Ladena miała niewiele wspólnego z walką z terroryzmem, więcej z głupotą.

–Persona non grata

Jak ograbiono Kościół

W archiwach kościelnych odnaleziono nieznaną dotąd dokument z maja 1957 r. Dokładnie informuje o tym, co państwo komunistyczne zabrało Kościołowi. Dotychczas sądzono, że takiego zestawienia nie ma, i opierano się na przybliżonych danych.

Spis w dużej mierze potwierdza szacunki, gdy chodzi o utraconą ziemię, ale pokazuje też, że państwo zabrało Kościołowi dużo więcej budynków, niż sądzono.

Spis mówi tylko o tych nieruchomościach, które zostały zabrane przez państwo do 1957 r. Sporządzono go w sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski na podstawie danych zebranych z 19 na 25 istniejących wówczas

DOKUMENTY

Władze PRL zagarnęły więcej mienia kościelnego, niż sądzono



EWA K. CZACZKOWSKA

diecezji. Był przygotowywany na posiedzenie podkomisji rolnej w Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu.

Ze spisu wynika, że diecezjalne instytucje kościelne utraciły 91 tys. ha ziemi oraz 2203 budynki. Natomiast zgromadzeniom zakonnym – niestety, nie wiadomo ilu – państwo zabrało 17 tys. ha ziemi oraz 1506 budynków. Łącznie Kościół utracił więc 108 tys. ha ziemi i

3709 budynków. A nie był to przecież koniec grabieży majątku kościelnego. Od 1957 r. aż po lata 70. XX w. następowało dalsze przejmowanie przez państwo własności Kościoła.

Wśród budynków zabranych diecezjom do 1957 r. było m.in. 60 szkół i przedszkoli, 15 szpitali i sanatoriów, 550 domów katechetycznych, parafialnych i rekolekcyjnych oraz 901 budynków mieszkalnych. ■

Polskie wino bije się z biurokracją

ALKOHOLE

Coraz więcej chętnych do produkcji wina, ale nowe przepisy utrudniają im sprzedaż

Czy polskie białe wino Riesling jest produkowane rzeczywiście ze szczepu Riesling? Na to pytanie będą musieli od tego roku odpowiadać inspektorzy. Obowiązek badania win pod kątem stosowanych do jego produkcji odmian winorośli wprowadza przyjęta w ubiegłym miesiącu ustawa o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich.

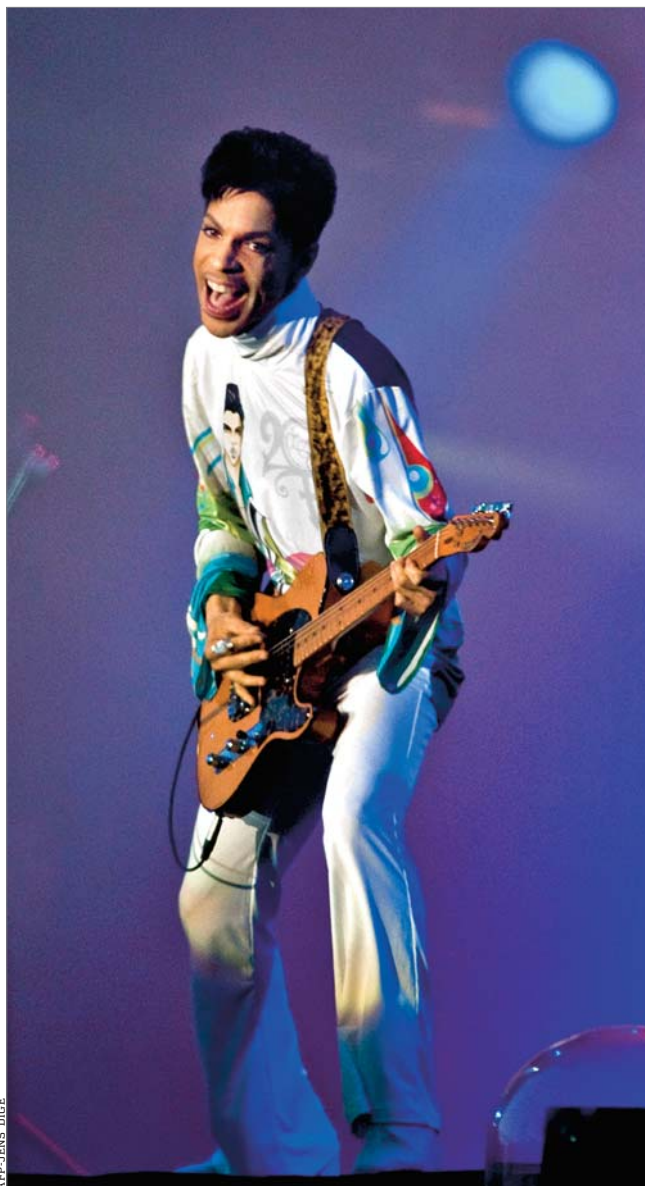
– W praktyce oznacza to dla nas, że na etykiecie nie będziemy mogli podawać nazwy szczepu, z jakiego wino wyprodukowaliśmy – obawia się Robert Koziański, współwłaściciel najstarszej w kraju winnicy Kinga w Starej Wsi niedaleko Zielonej Góry.

Wskazuje bowiem, że do certyfikacji odmian winorośli potrzebne są uprawnienia, a polskie instytucje zajmujące się sadownictwem i uprawą roślin nie są jeszcze przygotowane do takich zadań.

W Polsce istnieje ponad 100 winnic, które obejmują ok. 500 ha upraw. Z jednego hektara produkuje się średnio 80 litrów wina. Co roku entuzjastów uprawiania winnej latorośli przybywa, dlatego dane o wielkości produkcji win w kraju są szacunkowe.

Zaledwie kilku producentów zdecydowało się sprzedawać swoje produkty na rynku. Największa winnica to Jaworek, inne to m.in. winnice Płochockich, Andoria i Zbrodźce. Ceny polskich win nie należą do niskich, średnio trzeba zapłacić 50 zł za butelkę, a czasem nawet powyżej 100 zł.

—Magdalena Kozmana



KONCERT

Księżę wystąpi w Gdyni

Główną gwiazdą tegorocznego Open'er Festival będzie Prince. Ta informacja powinna zadziałać jak mocny magnes i przyciągnąć tego lata do Gdyni nie tylko polskich fanów ekscentrycznego gwiazdora i muzycznego geniusza w jednej osobie, ale też zapelnąć przestrzeń lotniska Gdynia-Kosakowo sporym tłumem gości z całej Europy.

Prince nie jest tu często widziany, a jego popularność, co najmniej od 2004 r., kiedy ukazał się album „Musicology”, wciąż rośnie. 53-letni artysta uznawany jest za jedną z największych osobowości muzyki rozrywkowej końca XX w.

Jego twórczość zakorzeniona jest w funku, soulu, a nawet bluesie, ale wychodząc od nich Prince buduje oryginalny muzyczny świat z elementów jazzu, elektroniki, popu i produkcyjnych zabaw dźwiękiem.

Będzie to pierwszy jego występ w Polsce. Oprócz Prince'a podczas Open'er Festival (20.06 – 3.07) usłyszymy m.in. M. I. A., Pulp i Hurts.

—wl

Kup książkę